

**Drodzy Parafianie!**

Od ponad dwu tysięcy lat ludzie kochający Chrystusa wspominają ową Betlejemską Grotę, aby dokonać korekty własnego myślenia i postaw życiowych, aby w scenerii ubogiej stajenki dostrzec właściwą hierarchię wartości i stanąć po stronie życia. Jest bowiem w sercu każdego człowieka jakieś pragnienie i marzenie zachowania owej hierarchii wartości.

Życzymy Wam, abyście w duchu wiary przyjęli do Waszych serc Jezusa – Syna Bożego i w Nim zawsze znajdowali wypełnienie Waszych pragnień i tęsknot. Niech On napelni serca Wasze i Waszych rodzin swoją łaską, radością i pokojem. Niech Jego miłość przemienia Wasze życie. Życzymy Wam doświadczenia Jezusa we wspólnocie Kościoła, a szczególnie we wspólnocie parafialnej. Cieszymy się każdą osobą, którą widzimy w naszym franciszkańskim kościele i zawsze każdego z Was powierzamy w modlitwie Maryi Niepokalanej.

*Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzą  
o. Jacek Koman OFM, proboszcz parafii,  
wraz ze Wspólnotą zakonną Braci Mniejszych i Redakcją naszego biuletynu*

**Nasze polskie Betlejem**

Przełom roku daje okazję do oceny minionego czasu i nakreślenia zamierzeń. Dobrze temu służy piękne słowo osadzone w życiu publicznym i duchowym, czyli jasełka. Początkowo, gdy dominowało życie duchowe, a więc za czasów św. Franciszka, inscenizacje narodzenia Pańskiego były „czysto” religijne. Z czasem zaczęto je wzbogacać realiami z życia ludu, ześwieczać, aż w Polsce w XVIII wieku nawet wywołało to niechęć i zakazy Kościoła. Po utracie niepodległości, pojawiły się odniesienia narodowe.

Najsławniejszymi jasełkami jest *Betlejem Polskie* Lucjana Rydla z 1904 roku. Odegrało ono znaczącą rolę w pokrzepianiu ducha narodowego zarówno przed rokiem 1918, jak i po odzyskaniu niepodległości. Było wystawiane zarówno przez wielkie teatry, jak i w okrojonej postaci nawet przez szkoły. Tuż po II wojnie światowej, jako pastuszek w przedstawieniu szkolnym, pod koniec I aktu rzępoliłem na skrzypcach „Kaczka pstra, dziatki ma, siedzi sobie na kamieniu, trzyma dudki na ramieniu, kwa-kwa-kwa, pięknie gra”.

Pierwszy akt tej sztuki opisuje anielskie zwiastowanie Dobrej Nowiny pasterzom i ich przygotowania do pokłonu z darami u Bożej Dzieciny, przy akompaniamencie anielskich chórów śpiewających polskie kolędy. Drugi akt to moralitet z Herodem, Szatanem i Śmiercią. Dla ubarwienia jest też Żyd, Dziadek i Twardowski, który oczywiście wywija się diabłu od wypełnienia cyrografu słowami: „skropię cię szablą i wodą święconą. Najświętsza Panno, bądź moją obroną!”. W akcie trzecim mamy pokłon Dzieciątka całego narodu. Po pasterkach i przedstawicielach ludu, hołd składają rzemieślnicy: krawiec, piekarz, kuśnierz, szewc, cieśla, powroźnik i kowal. Po nich królowie: Kazimierz Wielki, Jagiełło, Sobieski w roli Trzech Króli, a zaraz po nich: Husarz Skrzydlaty i Konfederat Barski, Kosynier i Legionista, Ułan z 1831 roku, i Powstaniec z 1863, Unita, Mieszczka z Księstwa Poznańskiego, a po niej Dzieci Szkolne, cierpiące prześladowania od Prusaków. Wreszcie Matka Boska zwraca się do Jezuska: „Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz: «Ja nadłamanej trzciny nie dołam»».

*cd. na s. 2*

**My, młodzi i nie tylko  
Pokój temu domowi!**

Przepiękne pozdrowienie *Pokój temu domowi!* kojarzone jest przez nas przede wszystkim z tym jednym, wyjątkowym wydarzeniem w ciągu roku, jakim jest **wizyta duszpasterska**, potocznie zwana kolędą. Odpowiedź na to powitanie brzmi: *I wszystkim jego mieszkańcom*, ale najczęściej znają ją tylko ministranci. Niestety, styczniowe odwiedziny kapłanów w domach parafian nie są już dziś tak wyczekiwane jak dawniej, a w sercach gospodarzy nie zawsze gości wspomniany wyżej *pokój*. Wierzę, że nie wynika to z wrogości, a przede wszystkim z niezrozumienia sensu i nie docenienia wartości tej corocznej wizyty.

Pierwszym kluczem w kierunku zmiany nastawienia z pewnością jest wewnętrzne poczucie przynależności do konkretnej parafii. Samo słowo *parafia* pochodzi z języka greckiego i oznacza „rosnąć obok czegoś”, a encyklopedia definiuje to pojęcie jako „określoną wspólnotę wiernych”. Wszyscy rośniemy obok Domu Bożego – naszej azorskiej Świętyni pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie wspólnie wyznajemy wiarę w jednego Boga. Utożsamianie się z tą Wspólnotą (choćby nie polegało na żadnym konkretnym, długotrwałym zaangażowaniu, a opierało się jedynie na cotygodniowym uczestnictwie w Mszy Świętej) powinno prowadzić nas do myśli, że jesteśmy „wśród swoich”, a więc ani nie jesteśmy ani nieznajomi, ani anonimowi. Rodzi to w parafii szczególną więź, na mocy której również kapłani dbający o ten Boży Dom, nie są nam obcy.

Przynajmniej raz w tygodniu słyszymy przecież ich głos, który mówi nam o Chrystusie. W niedzielę patrzemy na ich ręce, które nie tylko dotykają Świętego Ciała i Krwi, ale biorą też udział w wielkiej tajemnicy Eucharystii. To ci, którzy prowadzą nas do sakramentów i urzeczywistniają je w naszym życiu. Oni, wybrani i powołani przez Boga, potęgą swego kapłaństwa, przynoszą do naszych domów żywe Słowo i Boże błogosławieństwo.

*cd. na s. 2*

## Informacje duszpasterskie

**1.01 - Pierwszy piątek 2016 roku. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.** Msze św. jak w każdą niedzielę, o godz. 19. nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

**2.01. – Sobota:** o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych. **W tym dniu rozpoczynamy Wizytę Duszpasterską Rodzin naszej parafii od ul. Radzikowskiego.**

**6.01. – Środa: Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli).** Msze św. w porządku niedzielnym.

**7.01. – Czwartek:** od godz. 9. kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych parafian; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia; o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**31.01. – Niedziela:** o godz. 13:15 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## Nasze polskie Betlejem *dc ze s. 1*

Na prośbę Matki już ich dłużej nie karz, Powściągnij ramię! Na żywot Matki, na piersi matczyne, Które Cię karmią, na krzyż Twój i mękę – Błagam: Odrodzin przybliż im godzinę! Podaj im rękę! W scenie finałowej, mając za plecami Wawel, kościół Mariacki i „mogiłę” Kościuszki, tłum zebrany przed betlejemską szopą prosi słowami kolędy: „Podnieś rączkę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą – W zdrowiu ducha, w mężnym bycie. Wspieraj jej siły Swą siłą, Dźwignij i okryj ją chwałą Między wolnymi ludami...”, a Chóry Anielskie kończą: „A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami”.

Nie da się uciec od myśli, że po stu latach to wybitne dzieło religijno-patriotyczne w wielu miejscach nie utraciło aktualności. Oczywiście, zmieniło się życie publiczne; kto dziś wie, jak ważny był kwiat „przemysłowców”: kowal, bednarz lub powroźnik?! Nie straciła jednak aktualności prośba Matki Bożej do Syna: „Odrodzin przybliż im godzinę! Podaj im rękę!”. Jakże nie dostrzec analogii i zapomnieć o obecnych modłach Narodu, o niezliczonych Różańcach, postach, Krucjacie Różańcowej za Ojczyznę?! Czyż nie przeżywalimy zniewolenia ducha? Dziś, po cudzie wysłuchania naszych modłów, gdy otwiera się możliwość przywrócenia do pełnego życia ducha Narodu i podźwignięcia kraju, pchnięcia go na nową drogę rozwoju, jest pora aby Bogu gorąco dziękować za „podanie nam ręki”.

Trzeba cieszyć się i dziękować, że formacja pro-polska wygrała z pro-niemiecką, ale nadal nie powinniśmy wstawać z kolan. Wiemy, wierzymy, że zajądą w Polsce dobre, pożądane zmiany: ukrócone zostanie złodziejstwo i łapówkarstwo, będzie mniej medialnego kłamstwa, mniej szerzenia rozpusty za pieniądze podatników. Jednak ci, którzy odpadli od państwowego żłobu lub zaangażowani w ciemne interesy, zwierają szeregi i dołożą wszelkich starań, aby proces odnowy Państwa zatrzymać, a nawet go odwrócić.

Tak, jak podejmując podróż zwykliśmy czynić znak krzyża, tak i teraz wchodząc w kolejny rok z nowymi nadziejami, uczynimy ten znak i pochyłmy czoła przed Dzieciątkiem i Jego Matką, prosząc o błogosławieństwo, o dary Ducha Świętego niezbędne wszystkim starającym się, aby nasz kraj, królestwo Maryi, był królestwem prawa i sprawiedliwości, miłości i pokoju.

*Andrzej Stoch*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Pokój temu domowi! *dc ze s. 1*

Wkroczenie w czyjś *dom* jest wyrazem szczególnie indywidualnego podejścia. Jest w Piśmie Świętym kilka takich sytuacji, kiedy Jezus wchodzi do czyjegoś domu, a to jest jednoznaczne z wejściem w czyjąś codzienność. Zobacz jak mieszkam, zobacz, kim jestem, bo to jest to miejsce, w którym jestem sobą. Chrystus nie miał domu; Jego działalność polegała na przemieszczaniu się z krainy do krainy, gdzie mógł nauczać tłumy. Ale są w Ewangelii takie wydarzenia, kiedy przekracza On progi *konkretnego domu*: mieszkał u Piotra, gdzie uzdrowił jego teściową, przybył na ucztę do faryzeusza Szymona, odwiedzał swoich przyjaciół z Betanii – Marię, Martę i Łazarza. Jednak najbardziej poruszające jest chyba spotkanie Jezusa z Zacheuszem, gdzie padają słowa: *Zacheuszu (...)* dziś *muszę się zatrzymać w twoim domu* (Łk 19, 5), a następnie: *Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu (...)*. *Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło* (Łk 19, 9 – 10). Tam, gdzie w naszą codzienność wkracza Jezus, dokonuje się uświęcenie!

Kolęda to przede wszystkim moc błogosławieństwa. A kiedy Bóg błogosławi – przez ludzkie ręce, bo Chrystus dał człowiekowi tę łaskę – po prostu czyni nas szczęśliwymi. On pragnie uszczęśliwić nasze życie i przemienić je w taki sposób, aby ta radość była pełna. Błogosławieństwo Pana umacnia nasze domy (Syr 3, 9), pomnaża nasz dobytek (Rdz 24, 35), czyni nasze życie płodnym (Pwt 7, 13), poszerza nasze granice (Rdz 26, 2). Sprawia, że zbawienie staje się udziałem naszego domu, bo od kiedy do naszych mieszkań zawita Bóg – wejdzcie w naszą codzienność – nasza rzeczywistość staje się *święta*.

Wizyta duszpasterska to również okazja do wspólnej rozmowy i wzajemnego poznania. To czas by przełamać anonimowość, może wymienić spostrzeżenia, podzielić się doświadczeniem. Kapłanom przekraczającym nasze progi naprawdę nie chodzi o otrzymanie koperty, która od kilku lat wzbudza niemałe kontrowersje. To dobrowolna ofiara, nie rachunek za usługę. W jednym z programów śniadaniowych pewien ojciec z zakonu Franciszkanów Konwentualnych opowiadał historię o tym, jak kiedyś, już po opuszczeniu domu parafianki, gospodyni ta biegła za nim, krzycząc: „Proszę księdza, a koperta?”. Ten, odwróciwszy się, zapytał: Ale co *koperta*? „Leżała na stole, a ksiądz nie wziął”, odpowiedziała kobieta. „Telewizor stał obok, a też nie wziąłem”, zripostował kapłan.

Nie pozwólmy się zwiść stereotypom współczesności. Dajmy z siebie więcej serdeczności, nie pieniędzy. Zadbajmy, by nasz dom był gotowy na przyjęcie błogosławieństwa. I pamiętajmy, że razem z kapłanem przychodzi do nas Bóg. Niech więc powitanie „Pokój temu domowi!” rozbrzmi za kilka dni w naszych domach i w naszych sercach, i abyśmy wszyscy byli gotowi odpowiedzieć szczerze na to pozdrowienie.

*Iwona Jeleń*

## Wizyta Pana Prezydenta Andrzeja Dudy w Watykanie i modlitwa przy grobie św. Jana Pawła II

Dnia 9 listopada b.r. papież Franciszek przyjął na audiencji nowego prezydenta Polski – pana Andrzeja Dudę wraz z małżonką Agatą, córką Kingą i osobami towarzyszącymi. Prywatna rozmowa z papieżem trwała ponad 20 minut. Dzień wcześniej prezydent uczestniczył we Mszy św. w bazylice św. Piotra, przy grobie św. Jana Pawła II, celebrowanej przez polskich księży pod przewodnictwem abp. Zygmunta Zimowskiego. Arcybiskup w homilii mówił o potrzebie odnowy Polski: „Chodzi nie tylko o odnowę materialną, choć przecież ważną, ale przede wszystkim o moralną i duchową. Chodzi o to, aby Naród żył chrześcijańskimi wartościami”.  
Za: *Radio Watykańskie*

## Beatyfikacje w Ameryce Łacińskiej

Rok 2015 w historii Kościoła Ameryki Łacińskiej zapisuje się czterema znanymi beatyfikacjami: tubylczego kapłana diecezjalnego, ks. Franciszka de Paula Victor'a, trzech męczenników peruwiańskich, w tym dwóch polskich misjonarzy franciszkańskich: ojca Michała Tomaszka, ojca Zbigniewa Strzałkowskiego oraz włoskiego księdza Alessandro Dordi.

**Ks. Franciszek de Paula Victor**, kapłan diecezji Campanha, został beatyfikowany 14 listopada 2015 roku w Três Pontas w Brazylii. Urodził się on 12.04.1827 w Campanha w Brazylii jako syn czarnoskórej niewolnicy, a niewolnictwo w Brazylii zniesiono dopiero 60 lat później. Zmarł 23.09.1905 w Três Pontas, gdzie był proboszczem przez ponad pół wieku.

Kard. Angelo Amato w czasie liturgii beatyfikacyjnej przypomniał, że bł. Franciszek od dziecka pragnął zostać kapłanem, chociaż w ówczesnych warunkach wydawało się to zupełnie niemożliwe. „Przewyciężając wszelkie trudności, wytrwał w swoim postanowieniu i wstąpił do seminarium. Była to decyzja niezwykła ze względu na dyskryminację społeczną tamtej epoki. Gdy miał 24 lata, wyświęcił go na kapłana jego biskup, sługa Boży Antônio Ferreira Viçoso, który domagał się zniesienia niewolnictwa. Święcenia te były prawdziwym cudem, bo obalały uprzedzenia rasowe tamtych czasów. Błogosławiony pełnił posługę najpierw w mieście Campanha, a zaraz potem w Três Pontas. Dbał szczególnie o edukację ubogich. Ofiary, jakie otrzymywał, rozdawał potrzebującym. Pomagał także tym, którzy początkowo okazywali mu pogardę. Dlatego w dwadzieścia lat po śmierci parafianie ufundowali ku jego czci tablicę z napisem: «Jego życie było Ewangelią»”.

Pierwszym polskim błogosławionym misjonarzem, który zmarł śmiercią męczeńską, jest ojciec **Zbigniew Adam Strzałkowski**, urodzony w 1958 roku w Tarnowie, wielodzietnej rodzinie rolniczej ze wsi Zawada. W 1978 roku, po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Tarnowie i odbyciu rocznego nowicjatu, 2 września 1980 roku złożył pierwszą profesję zakonną w zakonie Franciszkanów Konwentalnych. Po studiach seminaryjnych, w czerwcu 1985 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Po dwuletniej pracy w Niższym Seminarium Duchownym Zakonu w Legnicy, 30 listopada 1988 roku udał się na misję w andyjskim Pariacoto w Peru.

Jego współbrat, **o. Michał Tomaszek**, urodził się w 1960 roku w Łękawicy k. Żywca, również w rodzinie rolniczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej, od 1975 roku, kontynuował naukę w Niższym Seminarium w Legnicy. W 1980 roku rozpoczął nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych Konwentalnych. Od 1981 roku studiował teologię w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1987 roku. W okresie od 1 czerwca 1987 do 24 lipca 1989 prowadził zajęcia z dziećmi niepełnosprawnymi; 24 lipca 1989 roku wyjechał na misję do miejscowości Pariacoto w Peru. Mimo gróźb ze strony terrorystów nie opuścił misji i 9 sierpnia 1991 roku i wraz z o. Zbigniewem Strzałkowskim, został zamordowany przez maoistowskich bojówkarzy z organizacji Świetlisty Szlak (hiszp. *Sendero Luminoso*).

Na miejscu ich męczeństwa usypano kamienną mogiłę i postawiono krzyż. W 1991 roku rząd Peru odznaczył ich pośmiertnie najwyższym odznaczeniem Wielkim Orderem Oficerskim *El Sol del Perú* (pol. *Słońce Peru*).

**Ks. Alessandro Dordi**, urodził się 22 stycznia w 1931 r. w Gromo S. Marino, w diecezji św. Jana XXIII, papieża, w Bergamo we Włoszech. Po święceniach kapłańskich w latach 1954–1965 pracował w zalanym powodzią rejonie Polesine (północny wschód Włoch), następnie w latach 1966–1979 wśród emigrantów włoskich w Szwajcarii, gdzie

był księdzem-robotnikiem. Od 1980 pracował w parafii Santa, w diecezji Chimbote w Peru. W działaniach duszpasterskich integrował się ze wspólnotami rolników, z którymi realizował również liczne projekty rozwoju wsi. Wspólne życie i praca z miejscowymi przez terrorystów zostały uznane za niebezpieczne. Został zamordowany 25 sierpnia 1991 roku przez „Świetlisty Szlak”, gdy wracał wieczorem, po odprawieniu Mszy św. w oddalonej kaplicy.

Liturgii beatyfikacyjnej dnia 5 grudnia 2015 roku, sprawowanej na stadionie Stulecia w Chimbote w Peru pod przewodnictwem kard. Angelo Amato, uczestniczyło ok 60 biskupów, ponad 500 kapłanów i ok 25 tys. wiernych.

„Wraz z nocą przyszedli oni. *Sendero Luminoso*. Gdy zjawili się pod drzwiami, Zbigniew stanowczo powiedział, żeby nikt go nie krzywdził. Przyszli tylko i wyłącznie po „El polacco”. I tylko i wyłącznie „El polacco” mają zabrać. *Sendero Luminoso* posłuchali. Na początku Michałowi i Zbyszkiowi związano ręce i wsadzono na przyczepę ich własnej terenówki. Trzy godziny jazdy. Gdy między domami zaczynają rosnać odległości, Peruwiańczyk ze *Świetlistego Szlaku* cały czas mówi im, że religia to opium dla ludu. Brzydzi się tym, że Michał i Zbigniew rozdawali Indianom imperialistyczną żywność, której brakuje z powodu rewolucji. Rewolucji, której on sam jest aktywnym członkiem. Docierają na miejsce. Już wiedzą, że stara terenówka nie zawróci z powrotem do Pariacoto. Na pewno nie z nimi.

Parę minut po dwudziestej pierwszej rozpoczyna się pospieszna egzekucja. Jeden z komunistów odczytuje wyrok. Franciszkanów kładą twarzami do ziemi. W przeczytanym pośpiesznie piśmie Michał i Zbigniew oskarżeni zostali o opóźnianie wybuchu rewolucji. (...) Później strzał w ucho i w kręgosłup. Gaśnie drugie białe spojrzenie. Na plecach Zbigniewa, od łopatek po łędźwie napis po hiszpańsku: „Tak giną sługusy imperializmu”. Ciało zostawiono na pustkowiu. Strzały, które padły, wystraszyły jedynie peruwiańskie ptaki. Na ich pogrzebie pojawia się kilka tysięcy ludzi. Powietrze jest ciężkie od strachu przed coraz bardziej panoszącymi się w okolicy terrorystami i od rozpachy Indian, którzy szczerze pokochali tych dwóch El Polacco. Zbyszka i Michała miejscowi zaczęli nazywać „męczennikami miłości”. W ich oczach jeszcze za życia zasłużyła oni na świętość. Logo Beatyfikacji zostało ułożone na ulicy przez mieszkańców Pariacoto”.

**OSBB** na podstawie: „Biuletyn Tygodniowy Centrum Informacyjnego Zakonów”, 1–7 grudnia 2015 [www.zyciezakonne.pl](http://www.zyciezakonne.pl)

### Dziś w Pariacoto

przerwane życie  
w chwili kwitnięcia sadów  
nadziei na owoce,  
zerwane i zdeptane bławatki  
na nieurodzajnym polu  
peruwiańskiej ziemi,  
wdeptane w błoto  
butami potworów  
przyniosły urodzaj  
w złotym blasku dojrzałych zbóż,  
łąki Pariacoto tkane bławatkami  
wiecznie żywymi pamięcią ludzi,  
rozmnożone powiewem wdzięczności wiernych,  
potwory rozpruł wiatr  
jak nadmuchane balony.  
Tylko krzyż waga dobra i zła  
wciąż Bożą mocą  
przecina szatańskie zakusy.

*Siostra Monika Magdalena Urzędowska,  
z III Zakonu św. Franciszka*

## Ideologie naszych czasów nie do przyjęcia przez katolików

Jest faktem, że wciąż stajemy przed dokonującymi się w świecie zmianami, wśród których nieustannie musimy odnajdywać prawdziwy sens naszego życia. Ale jest też faktem, że w tej nowej rzeczywistości dokonuje się „zderzenie dwóch światów – Bożego i ziemskiego”. W tej sytuacji, stojąc w obliczu rzucanych przez ideologie prowokujących hasel, łatwo może się pogubić i zatracić sens swego religijnego życia.

Wielkiego spustoszenia w życiu wielu chrześcijan dokonał **ateizm**. Zdeklarowanym wrogiem chrześcijaństwa był i nadal jest **ateizm materialistyczny, teoretyczny i praktyczny** (marksizm), który miał uszczęśliwić ludzkość, a przez długie lata dokonuje zniszczenia porządku zasad chrześcijańskich oraz degradacji człowieka nie tylko w Europie. **Ateistyczny ewolucjonizm**, przyjmujący, że na początku był chaos, przypadkowość, samorozwój bez Boga stwarzającego, głosi również **starożytny dualizm**, według którego byt z natury jest wewnętrznie sprzeczny i zawiera w sobie zarówno dobro, jak i zło.

**Ateizm materialistyczny**, programowo głoszony przez partyjne władze wielu państw komunistycznych, a dzisiaj podtrzymywany przez różne partie i ugrupowania, ma na celu **sekularyzację**, która korzeniami sięgająca do ideologii Oświecenia i pozytywistycznego scjentyzmu, zamkniętych na Boga i Jego prawo moralne, dąży do całkowitego zeświecczenia życia religijnego jednostek i całych społeczeństw. Dzieckiem sekularyzmu jest też **redukcjonizm**, zmierzający do pozbawienia osoby ludzkiej wymiaru duchowego. Panuje też **redukcjonizm zwany genetycznym**, który klasyfikuje ludzi wyłącznie na podstawie informacji genetycznych i ich współdziałania z otoczeniem. Tymczasem człowiek jest czymś więcej niż tym, co się składa na jego ciało. Jest on istotą myślącą, stale dążącą do prawdy o sobie i świecie.

Sekularyzm doprowadził też do dominacji **indywidualizmu**, który spycha na margines transcendentę i poczucie *sacrum / świętości*, oraz skłania ludzi do tego, by byli dla siebie jedyną normą, co w konsekwencji prowadzi do **utilitaryzmu**. **Utylitarna wizja edukacji**, przyjmowana także na uniwersytetach, głosi, że tylko bezpośrednia korzyść indywidualna i społeczna oraz **pragmatyzm** są zasadniczymi kryteriami wychowania, co z kolei może nawet prowadzić aż do totalitaryzmu politycznego. W parze z utilitaryzmem idą: **konsumizm, hedonizm i egoizm**.

„**Konsumizm** zafałszowuje nasze życie, uwodząc nas swoim **relatywizmem i permissywizmem**, które wydają się pozwałać na wszystko, a w rzeczywistości czynią nas pustymi” (Benedykt XVI). **Hedonizm**, charakteryzujący się pogonią za pieniędzmi, żeby używać, nie sprzyja nabywaniu jasnego obrazu wartości i ich odniesienia do Boga, a ponadto utrudnia rozróżnienie dobra od zła oraz zaciera świadomość grzechu. W obecnej sytuacji trzeba bronić prymatu człowieka i ludzkiego ducha. Powinno to czynić również i państwo.

**Egoizm**, czyli skłonność człowieka do zamykania się w sobie, dąży do regulowania społeczeństwa wyłącznie przez jego własne, egoistyczne interesy. Jest w nim grzech pierworodny: człowiek zapragnął posiadać jedynie siebie samego, nie chciał już dzielić się życiem z nikim innym.

Modny jest **racjonalizm**. Człowiek współczesny za prawdę uważa tylko to, co pochodzi od niego samego, a nigdy przyjmuje tego, co pochodzi od innych, od Boga. Według racjonalizmu jedynym kryterium moralności, jak i religii, miała być tylko świadomość subiektywna, która nie uznaje żadnych innych instancji. Racjonalizm nie liczy się więc ani z historią, ani z bogactwem różnicowania historycznego. Ignoruje historyczność naszych kultur i ich różnorodność, która jest naszym bogactwem. W praktyce cechuje go silny centralizm i biurokratyzm.

Ideologiom tym towarzyszy **agnostycyzm**, redukujący ludzką inteligencję do prostego rozumu kalkulacyjnego i funkcjonalnego, a w konsekwencji dążący do zaciemnienia, głęboko wpisanego w ludzką naturę zmysłu religijnego, oraz do wykluczenia perspektywy eschatologicznej człowieka.

Absolutyzujący nicość **nihilizm** jest zażartym wrogiem bytu i tego wszystkiego, co jest spokrewnione z bytem, czyli tego, co jest prawdziwe, dobre, piękne; jest też wrogiem Boga, sztuki, religii, języka i samego rozumu. Zaś **indyferentyzm**, czyli obojętność wobec prawdy, będąca swoistym zwyrodnieniem tolerancji, oznacza odejście od jakichkolwiek wartości trwałych. Z kolei **relatywizm** głosi, że wszystko jest tak samo ważne i nie istnieje żadna obiektywna prawda, ani żaden absolutny punkt odniesienia. W końcu **ideologia gender**, przekreślająca to wszystko, co na prawdę znaczy być człowiekiem, staje się źródłem kryzysu rodziny. Według zwolenników tej ideologii o swojej płci ma decydować każdy osobiście, autonomicznie, a nie społeczeństwo; co prowadzi to do manipulowania naturą człowieka.

**Ideologia wszechmocnej techniki**, pomimo korzyści, jakie ludzkość może z niej czerpać, to jednak niektóre aspekty jej działań są wyraźnym pogwałceniem świętego charakteru życia, a także osoby ludzkiej i rodziny, które zostają okradzione ze swej naturalnej tożsamości. Technika bowiem traci wymiar etyczny życia ludzkiego. Dąży nawet do zastąpienia ideologii techniką, ale w ten sposób technika staje się władzą ideologiczną. Kiedy jednak jedynym kryterium prawdy staje się to, co skuteczne i użyteczne, wówczas automatycznie zostaje zahamowany rozwój.

**Fundamentalizm i fanatyzm**, przez swoją skłonność do przemocy i do fanatycznych działań, fałszują prawdziwą naturę religii. Doprowadzają do mordowania wyznawców Chrystusa i niszczenia kultury chrześcijańskiej. Tymczasem wszystkie religie są wezwane do promowania komunii i pojednania między ludźmi.

**Nasza wiara pod żadnym pozorem nie może być ideologizowana i za żadną cenę sprzedawana. Trzeba nam bronić jej czystości i prawa do wolności publicznego jej wyznawania. Musimy być czujni, nie dać się zastraszyć lub ulec złudnym obietnicom ich głosicieli. Również nie możemy dać się wciągnąć w wojnę z nimi. Aktualne jest to, co napisał św. Tomasz z Akwinu (XIII wiek): „My katolicy nie zwalczamy przeciwników dlatego, iż są naszymi przeciwnikami, czy dlatego że lubujemy się w walce, ale dlatego, że bronimy naszej wiary, którą oni zwalczają” (dziełko *Jak uzasadnić wiarę*).**

Aby człowiek mógł spełniać swoje powołanie, a ludzkość mogła żyć i rozwijać się w prawdziwym i trwałym pokoju, trzeba budować na skale prawdy o Bogu i prawdy o człowieku. Tylko prawda o Bogu i o człowieku może stać się fundamentem prawdziwego pokoju i harmonijnego współżycia ludzkości. „Kościół uważa za swe podstawowe zadanie obronę człowieka i społeczności ludzkiej przed agresywnymi i zwalczającymi wiarę katolicką ideologiami” (papież Benedykt XVI).

*o. Salezy Bogdan Brzuszek OFM*

### Na Wigilię

chorym, zgnębnym, smutnym, odrzuconym  
zanoszę dziś opłatek chleb braterstwa  
o smaku upływających chwil w rzece dziejów miasta,  
siadę przy stole, odczuwam wagę domu,  
pogłaszczę meble, zaufam obrazom świętym,  
pochyłę się nad Bożą Rodziną  
opuszczoną w najważniejszym momencie.

*Siostra Monika Magdalena Urzędowska*